

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.

Prenumeratorom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —

Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Z dziejów oświaty ludowej w Galicyi. *)

(Kilka uwag krytycznych).

Jedną z najpotężniejszych broni zachowania narodowości i bytu narodu jest oświata. Ten aksjomat ma uzasadnienie w tysiącnych przykładach dziejowych najrozmaitszych narodów. Nie będę je tu powtarzał. Dlatego też wszyscy synowie odradzających się narodów chwyłali za tę broń... i nie było przykładu, aby ta broń zawiodła.

W dziejach porozbiorowych naszego narodu powtarza się kilkakrotnie to zjawisko. Kiedy nawa Polski zaczęła tonąć z końcem XVIII. wieku, stworzyliśmy instytucję naukową, wiekopomną Komisję edukacyjną. Dzieła i urządzenia tej instytucji świecą nam po dziś dzień, jak słupy ogniste wśród ciemności i mroków, jakie zaległy naszą krainę w życiu naszym grobowem. Kiedy Napoleon dla swych celów egoistycznych stwarzał księstwo Warszawskie, mimo olbrzymich danin, jakie nałożył na nasze społeczeństwo (sumy bajońskie), wyczerpane pod każdym względem w całym szeregu klęsk, upokorzeń i niepowodzeń w czasie bezprzykładnych rozbiorów, — wówczas społeczeństwo to znękanе, zbiedzone, wprost obdarte przez swego dobrodzieja, zdobywa się na wspaniałą ofiarność i na skrawku Rzeczypospolitej powstają liczne szkółki miejskie i wiejskie, które przetrwały później w długie lata. Czyż mam wskazywać na ów zapał, ofiarność i poświęcenie w Królestwie, kiedy po dniach panowania mikofajowskiej nahaiki, naród drgnął i w wspaniałych manifestacjach dał wyraz swej żywotności i gotowości do dalszych bezgranicznych ofiar i poświęceń? — Wówczas to nasze panie i kobiety w odruchu pełnym miłości dla swego kraju ojczystego, jak ongiś owa żona komendanta trembowelskiego Anna Dorota von Fresen, zrozumiały znaczenie oświeconego ludu w ówczesnych robotach poli-

tycznych i rzuciły się w kurne i dymne chaty ludu wiejskiego, aby tam w pracy znoonej i pełnej poświęcenia zapalać kaganiec oświatowy, przeznaczony nam testamentem wieszczą naszego.

Czyż można bez głębokiego wzruszenia słuchać opowieści o tych nieznanym, cichym a wytrwałym pracownikach na niwach litewskich, ukraińskich i podolskich, które ogrzane miłością Ojczyzny, ratują lud polski od utonięcia wśród morza rosyjskiego, ścigane jak dzikie zwierzęta przez miejscowe czynniki administracyjne, za czyny do Boga o pomstę wołające, bo o naukę w języku ojczystym, o wiadomości z dziejów polskich!

A poznańskie, a ziemie pruskie, a Śląsk, gdzie nauka języka rodzinnego, dziejów ojczystych zamknięte są w cztery ściany domowe i cofnąć się musiały na łono rodziny?

A wreszcie wspaniałą obraz naszych braci z za kordonu, jaki nam się odtworzył w czasie rewolucyjnych dni ostatnich czasów, gdy w niespełna półtora roku złożono na cele oświaty kwotę sięgającą miliona rubli?

A my? — mężowie, używający swobód konstytucyjnych od pół wieku, czem się wykazemy?... gdzież nasza ofiarność na cele oświaty?... jakież rezultaty naszych usiłowań?... postęp czy rozwój kulturalny naszego ludu?

Na te pytania jest tylko jedna odpowiedź, a tą odpowiedzią jest: Rozwój kulturalny naszego ludu jest bardzo słaby, nie idący w parze z rozwojem kulturalnym nie tylko narodów wyżej od nas stojących t. j. zachodnich, ale nawet narodów nam pokrewnych, słowiańskich; rezultaty naszych usiłowań stoją w odwrotnym stosunku do naszych chęci i zamiarów; ofiarność nasza na cele oświaty, ożywiona w ostatnich czasach (vide dar Grunwaldzki) nie może iść w porównaniu z ofiarnością i intensywnością n. p. Czechów; a na pytanie czem się wykazemy? ze zdziwieniem każdy, znający stosunki oświatowe w naszym kraju, oczekiwać musi wyników statystycznych przypadającego w bieżącym roku spisu ludności.

*) Rzecz odczytana w Związku naukowo-społecznym we Lwowie dnia 28. stycznia 1910.

A jeśliby kto zarzucił tem twierdzeniom przesadę i stwierdził postępek w naszym dorobku kulturalnym, to każdy musi się na to zgodzić, że postępek ten jest tak mały, tak nikły, że zdając sobie sprawę z tego, że w niedługim czasie przyjdzie nam stoczyć walkę na śmierć lub życie z tak przemożnym i tak starannie uzbrojonym nieprzyjacielem, jakim jest szczep germański, usiłowania dotychczasowe w podniesieniu kultury naszego ludu do poziomu szczepu germańskiego są niedostateczne, nie wytrzymujące konkurencyi.

Wynikłość tego dorobku kulturalnego ma swe głębokie przyczyny w stosunkach krajowych... a postępek, jaki bądź co bądź spostrzedz się daje, leży w ludzie samym, stosunkach ekonomicznych i oddziaływaniu zachodniej Europy na ukształtowanie społeczne. Stwierdzić należy w interesie naszego kraju, naszego narodu, że postępek, jaki się ujawnił w naszym życiu czy to politycznym, czy społecznym, jest dziełem w przeważnej części wpływów zewnętrznych a w bardzo małej części wewnętrznych. Jeżeli postępek jest, to nie nasza zasługa, ale tego naporu cywilizacji ogólno-światowej, ogólno-europejskiej.

Na czem polegają te wpływy zewnętrzne a wpływy wewnętrzne? Wpływy zewnętrzne polegają na:

- a) oddziaływaniu ekonomicznem prowincyj zachodnio-austriackich na nasz kraj;
- b) wszystkich wynalazkach czy to w dziedzinie przemysłu fabrycznego czy rolniczego; — wreszcie na
- c) ułatwieniu i szybkości lokomocyi, jakie nam przyniosły ostatnie lata.

Oczywiście nie może być mojem zadaniem omawianie bliżej zaznaczonych tez, ani też nie czuję się do ich omawiania przygotowanym, wystarczy, jeżeli ich istnienie stwierdzą. Przechodzę do wpływów wewnętrznych. Wpływy wewnętrzne polegają na:

- a) rzutkości naszego chłopca, który przyparty do muru przez z roku na rok pogarszający się stan ekonomiczny, zdobył się na wspaniały ruch emigracyjny, tak wiernie a dosadnie odmalowany w utworze epicznym Kopnickiej p. t. Pan Balcer w Brazylii;
- b) wzięciu udziału w ruchu politycznym jaki się wywiązał w następstwie ruchu emigracyjnego;
- c) zupełnej indolencyi naszej szkoły ludowej tkwiącej w niefachowości czynników powołanych do jej kierownictwa. (C. d. n.)



Ni to pies — ni wydra.

Elastyczność i niejasność austriacko-galicyskich ustaw bywa jedynym powodem licznych nadużyć, przynoszących szkodę jednostkom, gminie lub też całemu społeczeństwu. Ot n. p. Ordynacja wyborcza gminna dla Galicyi określa w §. 1. kto ma prawo wybierania i obieralności — zaś w §. 10. podaje, „że urzędnicy przełożonych władz politycznych nie mogą być obranymi do Rady gminnej“.

Przepis ten jest ze wszecch względów uzasadnionym, gdyż urzędnik, który zawsze reprezentuje interes rządu, nie może będąc radnym równocześnie, służyć dwom panom, bo często znajduje się w kolizyi wobec odmiennego interesu gminy, skutkiem czego musi ponieść szkodę rząd albo gmina.

W ubiegłym dziesięcioleciu rozpoczęła biurokracya coraz silniej zalewać Rady gminne w miastach i Rady powiatowe; nareszcie za urzędnikami różnych kategorii wciśnięli się do tych samorządnych instytucyi c. k. inspektorowie szkolni okręgowi wbrew wyraźnemu przepisowi §. 10. Ord. wyb.

Między innemi trafił się przed kilku laty w Nowym Sączu wypadek, że dyrektor szkoły wydziałowej p. Leon Barbacki został wybrany do Rady miejskiej. Pan ów mianowany następnie c. k. inspektorem szkolnym okręgowym dla Nowego Sącza, obowiązany był złożyć bezzwłocznie mandat radziecki, czego jednak nie uczynił, ponieważ p. Barbacki wyższym jest ponad wszelkie ustawy.

Atoli przeciw temu zaprotestował do namiestnictwa „Związek właścicieli realności“ w Nowym Sączu. Namiestnictwo odstąpiło sprawę do załatwienia starostwu, gdzie panował głośny w kraju, ba nawet w całej Austrii p. Władysław Jarosz, który ze względów polityki miejscowej i jako jej główny filar, wydał orzeczenie, „że c. k. inspektor szkolny okręgowy nie jest urzędnikiem władzy politycznej“. Wniesiony rekurs przeciw niczem nieuzasadnionemu zapatrywaniu referenta oraz przeciw pogwałceniu ustaw zalega dotąd w namiestnictwie, co też jest wyłączną cechą polskich rządów w Galicyi.

W kwietniu b. r. wybrany został ponownie do Rady gminnej w Nowym Sączu tansamp. Leon Barbacki, już jako c. k. inspektor szkolny okręgowy, przeciw czemu wniesiono protest do c. k. starostwa z żądaniem unieważnienia tego wyboru z powodu, że inspektorzy szkolni okr. jako urzędnicy państwowi wcieleni są do urzędników władz politycznych, zaś ich stosunek służbowy do naczelnictwa władzy politycznej normuje w sposób niedopuszczający żadnej wątpliwości Rota przysięgi (z dnia 14. marca 1878 l. 1317 okólnik Rady szk. kraj.), na podstawie której przysięga inspektor szk. okręgowy „że wobec

przełożonego starosty lub jego zastępcy zachowywać będzie służbową subordynację“.

Wobec powyższego dziwnem wydaje się poprzód wspomniane orzeczenie, jakoby inspektor szkolny okręgowy nie wchodził w grono urzędników władzy politycznej, i że do niego §. 10. Ordynacji wyborczej niema zastosowania — tem więcej, że przecież żaden c. k. inspektor szkolny okręgowy jako taki nie stanowi odrębnej i samoistnej instytucji państwowej, zaś ustawa z dnia 8. czerwca 1892 (§. 1. Dz. u. p. Nr. 92) nie podaje, do jakich kategorii samoistnych instytucji zaliczyć go należy.

Okazuje się więc z przytoczonego faktu, że c. k. inspektor szkolny okręgowy jakkolwiek wobec przełożonego starosty zachowywać musi służbową subordynację..... niema stanowiej przynależności, czyli, że można do niego zastosować przysłowie: Ni to pies, ni wydra...!

W niniejszym wypadku rozchodzi się jeszcze o drugą sprawę niemniej ważną, mianowicie: aby urzędnik, utrzymywany z funduszków państwowych, wykonywał sumiennie przedewszystkiem swoje obowiązki służbowe — a nie zaś uganiał się za godnościami autonomicznymi z ujmą powagi swego stanu i ze szkodą dla społeczności.

Zbyteczna dowodzić, że inspektor szkolny, zasiadający w Radzie miejskiej, wywiera niekorzystny wpływ na załatwianie spraw administracyjnych szkolnych tak w Radzie szk. miejscowej jakoteż w Radze gminnej, gdzie znane są wypadki, iż właśnie dzięki fałszywej interpretacji ustaw szkolnych przez inspektora, płaci niepotrzebnie ogół podatujących w wielu miastach znaczne sumy na rozszerzenie szkół wydziałowych i na różne rzekomo oświatowe towarzystwa lub instytucje. Znamy wypadki, gdzie inspektor szkolny zabawiający się jako członek Rady gminnej polityką miejską i powiatową, wywiera w czasie wyborów presję na podwładnych mu nauczycieli oraz na rodziców, posyłających dzieci do szkoły.

Takie stosunki nie istniały dawniej w Galicyi; zjawily się one dopiero od czasu, jak biurokracya poszła na wysługę klik konserwatywno-klerykalnych rządzących w miastach i powiatach, bo za to pod ich osłoną może inspektor broić bezkarnie, a potem mówią, że nas ciśnie rząd austriacki. Spodziewamy się, że uczoiciw posłowie poruszą tę kwestję w Radzie państwa zapytując ministra oświaty, czy wiadomo mu o inspektorach szkolnych, uganiających się za różnemi godnościami ze szkodą własnych obowiązków służbowych, wreszcie dołożą starania, aby rozwiązać pytanie: Do jakiej kategorii urzędników należy c. k. inspektor szkolny okręgowy?

JAK WYGLĄDA PRAGMATYKA SŁUŻBOWA WOBEC REGULAMINU SZKOLNEGO?

(Dokończenie)

Następne §. §. zawierają postanowienia o prawie urzędnika do pensyi emerytalnej i odprawy — jakoteż prawie rodziny do kwartału pozgonnego i zaopatrzenia. Jeśli urzędnik skutkiem osłepnięcia, zaburzeń umysłowych, nieszczęśliwego wypadku lub innej przyczyny, stał się niezdolnym do służby lecz bez jego winy, naówczas ma się doliczyć lat 10. do lat przez niego wysłużonych. W wypadkach jeżeli urzędnik w służbie stracił zdolność do dalszej pracy, natedy może mu być przyznana pełna kwota jego ostatnich poborów.

Wdowa i sieroty po urzędniku, któremu nie przysługuje prawo do emerytury, otrzymają jeśli ów urzędnik bez własnej winy przypłacił wypadek życiem, normalne zaopatrzenie odnośnie do rangowego stanowiska owego urzędnika. Wdowa i sieroty po urzędniku, który nabył już prawo do emerytury, mogą w takim wypadku otrzymać wyższe, niż normalne zaopatrzenie, które przyznane być może aż do wysokości zaopatrzenia wdów i sierot po urzędnikach najbliższej wyższej rangi, a o ile chodzi o wdowę i sieroty po urzędniku IX, X. lub XI. klasy rangi, nawet do wysokości zaopatrzenia należnego rodzinie po urzędniku o dwie klasy rangi wyższym. Dalszy dział traktuje o zmianach w stosunku służbowym i o jego rozwiązaniu.

Jak wiadomo, projekt pragmatyki wywołał ogólne niezadowolenie w szeregach urzędników, albowiem projekt jest niesprawiedliwy, bo dający przywileje protegowanym jednostkom. Zwłaszcza liczne przepisy elastyczne i niejasne, dające się dowolnie interpretować, czynią jawną kwalifikację iluzoryczną.

Na wszystkich też wiecach urzędniczych, jakie odbyły się w maju br. w całym państwie uchwalono równobrzmiące rezolucje z żądaniem, aby pragmatyka skoro ma zadowolnić urzędników, powinna posiadać wszystkie cechy sprawiedliwości, a więc powinna być krótką i treściwą jak paragrafy ustaw; powinna być apodyktyczną, to jest wykluczać wszelkie wątpliwości i konieczność jakichkolwiek interpretacyj; powinna wszelkie dobrodziejstwa zastrzegać ogółowi, nie wybranym jednostkom; powinna być bezwzględnie sprawiedliwą i ludzką, aby wszystkie nadużycia były niemożliwe; powinna dawać zupełną gwarancję nietykalności praw obywatelskich urzędników państwowych.

Skutkiem takiego masowego protestu zniewolony został minister spraw wewn. bar. Härdtl do zwołania ankiety, do której zaproszono jako ekspertów 9ciu delegatów Związków urzędniczych poszcze-

gólnych dykasteryi. Experienci wespół z posłami poczynili cały szereg zmian i uzupełnień projektu na mocy jednomyślnych uchwał urzędnicstwa całej Austrii.

Ma więc rząd z tego nauczkę na przyszłość, że przed wniesieniem swoich projektów powinien w pierw wysłuchać zdania delegatów z pośród tych warstw, dla których kuje się odnośne ustawy — inaczey żadna ustawa nie będzie dobrą i jako taka nie zadowoli interesowanych.



Mowa wiceprezydenta dr. Dembowskiego

wygodzona na ubiegłej sesyi sejmowej.

(Ciąg dalszy).

Dalszy zarzut — przynaję, że słuszny a dla mnie osobiście nieprzyjemny — dotyczy miast większych, w których ludność ruska mimo dłuższych starzeń nie może doczekać się odpowiedniego umieszczenia albo wogóle założenia szkół. Co się tyczy szkoły im. Szaszkiewicza we Lwowie, to już jeden z pp. posłów z tamtej strony Izby, przemawiając o tym przedmiocie stwierdził, że to złe umieszczenie równorzędnych klas szk. im. Szaszkiewicza a w szczególności ta okoliczność, że dzieci zmuszone są chodzić po południu do szkoły nie jest takim privilegium odiosum tylko narodowości ruskiej, że owszem 30 kilka klas z językiem wykładowym polskim jest w tem samem położeniu.

Podzielał jednak zdanie szanownych posłów narodowości ruskiej, którzy o tem mówili, że jest to słaba pociecha „socios habere doloris“, że pragnąć należy, ażeby Rada król. stołecznego miasta Lwowa, która z hojnością iście godną tego królewskiego swego tytułu pamięta o potrzebach szkolnictwa okręgowego i łoży na nie bardzo wiele, peczula się także do tego obowiązku i w tym względzie do jakiegokolwiebbądź stanowiska chciałaby traktować rzecz czy ze stanowiska równych praw, czy nawet ze stanowiska gościnności. Mam więc to przekonanie, że i w tym względzie Magistrat król. stoł. miasta Lwowa względnie Rada miejska zaradzi temu złemu i w najbliższym czasie zaopatrzy te klasy w odpowiednie umieszczenie. Spodziewać się też należy, że i w tych wielkich miastach w kraju, w których Rusini dotąd nie mają szkół, przyjdzie także w niedługim czasie do zadośuczynienia tym ich pragnieniom w tym względzie.

Liczne skargi podniosły się zwłaszcza w ciągu generalnej debaty na działalność inspektorów. Wysoka Izbo! Inspektorowie szkolni okręgowi mają zadanie niezwykle trudne, zajmują stanowisko pełne odpowiedzialności, narażające ich bardzo często na różne konflikty, wymagające wiele taktu i wiele zdolności specjalnych, których u kandydata ubiegającego się o to stanowisko z góry z całą pewnością przewidzieć nie można.

Najlepszy kierownik szkoły, najlepszy nauczyciel może nie odpowiadać na stanowisko inspektora okręgowego. Dlatego Rada krajowa bada kwalifikacye kandydatów na inspektorów okręgowych bardzo

sumiennie, postępuje z nimi później przy ocenianiu ich działalności bardzo ściśle, ale jest też o bowiązana wszelkie przeciw nim podnoszone zarzuty równie ściśle badać i o ile się okaże ich bezpodstawność inspektorów z tych zarzutów oczyścić i dać im odpowiednie zadośuczynienie. Tak n. p. wspomniano tu o jednym z najznakomitszych — rzecz można — funkcyonaryuszach naszych tej kategorii — mianowicie o inspektorze kołomyjskim, jakoby prowadził tam jakieś dzieło zniszczenia w szkołach poprzednio zorganizowanych — mianowicie jakieś szkoły zorganizowane jako szkoły czteroklasowe rozbijał. Tak się rzecz nie ma. Chodziło tam tylko o to, że wprowadzenie planu szkół czteroklasowych w kilku szkołach było nie uzasadnione — ze względu, że kierownicy tych szkół nie posiadali kwalifikacyi do udzielania nauki języka niemieckiego koniecznej do sprawowania urzędu nauczycielskiego w takich szkołach. Z tego powodu chwilowo tam wstrzymano na razie stosowanie planu nauki i to nawet na polecenie właściwego inspektora szkolnego krajowego, który uznał na miejscu niestosowność tego zarządzenia. W najkrótszym jednak czasie stanie się zadość ludności pragnęcej nauki języka niemieckiego i po zaopatrzeniu takich szkół w kierowników odpowiednich będzie mógł plan 4-klasowych szkół a z nim ta nauka być wprowadzona.

Podobnie niesłuszny zarzut spotkał inspektora okręgowego w Żółkwi, który ten zarzut zresztą — trzeba przyznać — odnosił się tylko do oderwania się jakiegoś mniej przyjemnego może dla reprezentantów ludności ruskiej, którzy się do niego zgłosili. Nie zasługuje on jednak hynajmniej na ten zarzut, owszem sprężyście krzując się o organizacyę i budowę szkół, zamierza nie mniej ni więcej jak 26 nowych budynków postawić w bieżącym roku, z których znaczna większość przypada na szkoły z językiem wykładowym ruskim stosownie do zaludnienia tego powiatu. Ciężki zarzut podniesiono przeciw inspektorowi okręgowemu z Drohobyca. Szanowny poseł Staruch opowiadał o fakcie, który będąc przedmiotem mowy któregoś z pp. posłów w parlamencie miał wycisnąć lży całemu audytorium, które go słuchało. (P. Staruch: Świdok J. E. p. Korytowski). W takim razie było to więcej tryumfem wymowy niż prawdy. Sprawdziłismy bowiem na podstawie aktów bardzo ściśle przestudyowanych, że nauczycielka, o którą tu chodziło, a która zresztą otrzymała już pozwolenie na zawarcie małżeństwa, ale z niego nie skorzystała, miała przeciw sobie zarzuty bardzo poważne. Prowadzenie dyscyplinarne przeciw niej jest w toku.

Nie możliwe być moją rzeczą szczegółowo tu wszystkiego opowiadać, mogą jednak zapewnić Pańów, że te lży były wylane bez powodu. Przykro mi, że szanowny poseł poruszył równocześnie inną sprawę starej już doby bo sięgającą r. 1906 i odnoszącą się do okręgu zaleszczyckiego, w którym rzeczywiście zaszedł smutny fakt odebrania sobie życia przez jedną z nauczycielek tamtejszych, ale mogę stwierdzić na podstawie znajomości aktów (de mortuis nihil nisi bene) przynajmniej, że wnioski wyprowadzone przez posła, który mówił o tej sprawie, nie były zgodne z rzeczywistością a inspektor — jak

to mówią — Bogu ducha winien w tej całej sprawie bynajmniej nie zasłużył na zarzuty, którymi go trapią. — Żeby jednakże zaspokoić tych szanownych Panów, którzyby mogli wątpić, że Rada szkolna krajowa potrafi postąpić z wszelką energią i surowością wobec funkcyonaryuszy, którzy przeciw swoim obowiązkom wykraczają, mogą oświadczyć, że niedawno został wydalony z urzędu a zatem dotknięty najcięższą karą, jaką urzędnik ponieść może, inspektor, który obowiązków swoich nie pełnił i zaufanie, które w nim pokładano, zawiódł.

Była dalej mowa w szeregu dalszych rzekomych krzywd w podręcznikach, które są przeznaczone dla szkół z językiem wykładowym ruskim, a specjalnie była mowa, że podręczniki te nie znajdują się ani w odpowiedniej ilości ani w odpowiedniej jakości.

Otóż mogę oświadczyć dla zaspokojenia wątpliwości pod tym względem, że dwu funkcyonaryuszy powołanych zupełnie kompetentnych do załatwienia tej sprawy obecnie się nią w Radzie szkolnej krajowej zajmuje. I tak Radca dworu Barwiński jest korektorem i referentem dla podręczników ruskich dla szkół ludowych a nowy funkcyonaryusz inspekcji krajowej dla szkół średnich, Rusin (powiedziano niesłusznie, że szkoła średnia nie ma przedstawiciela w inspekcji krajowej) zajmuje się bardzo gorąco i bardzo sumiennie właśnie sprawą podręczników ruskich dla gimnazjów.

O szkołach średnich była mowa. Wspomniał już jeden z moich szan. poprzedników, że Rada szk. kraj. opinię swoją w tym względzie Wydziałowi krajowemu przedłożyła. (C. d. nast.)



Precz z Radą szkolną miejscową!

Tak woła przez lat 40ci i będzie wołać aż do skutku całe nauczycielstwo naszego kraju. To też za głosem tej jednomyślnej opinii najwięcej interesowanych, wniósł Zarząd kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi do Sejmu na ręce posła Jana Stapińskiego w roku 1903 szeroko umotywowaną petycję o zniesienie Rad szkolnych miejscowych. Poseł Stapiński, ów szermierz dla dobra oświaty i nauczycieli, nie wniósł owej petycji, ponieważ jak nam doniósł listem z dnia 25. września 1903 „nie odpowiada ona **mym zapatrywaniom**“ co znaczy, że poseł Stapiński wnosi tylko takie petycje, które jemu się podobają...

Na odpowiedź p. Stapińskiego, który powinien się liczyć z jednomyślną opinią nauczycielstwa *wbrew własnym zapatrywaniom*, przesłał Zarząd kraj. Tow. naucz. ludowych obszernie wyjaśnienie podając, że przewodniczący Rad szk. m. dopuszczają się mnogich oraz ciężkich nadużyć i gwałtów, kwalifikujących się przed kratki sądowe, że obecne Rady szk. miejscowe są niczem innym, jak tylko wygodną posługozką c. k. władz szkolnych — że więc dla tyłu

powodów nawet najlepszy autonomista żądać musi w interesie dobra gminy i szkolnictwa usunięcia tej iście zapory piekielnej.

Podając owe „zapatrywanie“ posła Stapińskiego do wiadomości Szan. nauczycielstwa żądamy, aby przy każdej okazji stawiało śmiało interpelacye do prezesa P. S. L., który cieszy się nieograniczonym zaufaniem 1.200 delegatów, napędzonych przez wszystkich posłów chłopskich na kongres do Tarnowa, ażeby dokładnie wyświecił, dla jakich powodów zdanie zniesienia Rad szk. miejscowych nie zgadza się „z jego“ zapatrywaniem, oraz jakich zamierza użyć środków, aby to bagno zgnilizny uzdrowionem zostało.

A teraz przywiedzimy kwiatki, uszczknięte w ogródku, galicyjskiej Rady szk. miejscowej, która niezwykłego opiekuna znalazła w osobie posła Stapińskiego.

I. List z kraju.

W krwi lub żółci należałoby maczać pióro, aby skreślić straszne szkody, które wyrządzają nasze Rady szk. miejscowe, względnie jej przewodniczący. Przez szereg lat dla braku miejsca na 200 dzieci w jednej klasie, musiałem wprowadzić trzyrazowy podział, skutkiem czego każde dziecko uczyło się tylko *dwa razy w tygodniu*. W tym czasie, dla uczącej się młodzieży bardzo szkodliwym, poczyniłem starania o utworzenie klasy nadetatowej, — którą też przy pomocy Rady szk. okręgowej otwarto — polecając równocześnie Radzie szk. miejscowej wyszukanie i urządzenie lokalu. W gminie byli z tego wszyscy zadowoleni — z wyjątkiem wielebnego ks. przewodniczącego, który na posiedzeniu Rady szk. m. wyjaśnił w serdecznych słowach, „że drugiej izby naukowej wcale nie potrzeba, gdyż byłoby to nie-ludzkiem nakładać nowe ciężary szkolne na biedną gminę, że powinno się zredukować dzieci do takiej liczby, aby obecna izba wystarczyła, zaś w razie przymusu należy się bronić i wnosić rekursy do władz choćby aż do Wiednia“.

Taka serdeczna porada przyjęła się w całej pełni, a nawet członkowie Rady szkolnej miejscowej z wdzięczności za dobre serce ks. proboszcza ofiarowali mu drzewo, przeznaczone na ogrodzenie szkolnego ogródka. Lecz nauczyciel nie ustąpił, ba nawet poniósł dalszą ofiarę, byle tylko przekonać nieoświeconych „delegatów“ autonomicznych, że druga izba szkolna jest konieczną, i ku temu celowi odstąpił bezpłatnie swój większy pokój — co życzliwego dla oświaty ks. przewodniczącego omal do wściekłości nie doprowadziło, a mając wpływowe osoby i posłów, *któři za mnoju* (jak głośno mawiał) *w ohoń skoczał...* rozpoczął szatańską robotę, aby zniszczyć krnąbrnego nauczyciela. Zaprzestał więc udzie-

Jać nauki religii w szkole, szkalował nauczyciela z ambony, a nareszcie zbierał w kancelaryi parafialnej podpisy rzekomo o pomoc dla gminy na budowę szkoły — gdy tymczasem podpisy te dołączył do skargi, wniesionej do prezydium. Rady szk. kraj. przeciw nauczycielowi, której następstwem było śledztwo dyscyplinarne, na szczęście pomyślnie zakończone dla zasłużonego i wzorowego nauczyciela, czem ów zacny sługa boży dotknięty do żywego, zrezygnował z przewodnictwa po 25ciu latach takiej „błogiej“ działalności w Radzie szk. miejscowej. Historia znana dobrze w jednej z gmin powiatu mościckiego.

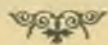
II.

Do licznych przykładów, ilustrujących stosunki w Radach szk. miejscowych, niechaj przyczyni się jeszcze następującej treści: W H. . . przy szkole męskiej uczy od dwóch lat prowizoryczny nauczyciel p. S. . . . Gdy został rozpisany konkurs na stałą posadę przy tej szkole, wniósł p. S. prośbę o stabilizację, będąc pewnym pomyślnego wyniku, bo posiadał wszystkie konkursem wymagane warunki. Rada szk. okręgowa przesłała listę kandydatów do zaopiniowania Radzie szk. miejscowej. Teraz dopiero pokazało się, od ilu to czynników zależnym jest los biednego nauczyciela.

Oto na posiedzeniu Rady szk. miejscowej powiada przewodniczący ks. W., „że „nie zna“ p. S. jak również innych kandydatów. Na to oświadczyła p. St. dyrektorka szkoły żeńskiej, że p. S. uczy już od dwóch lat w H. . . . Wtedy z oburzeniem zawołał ks. W.: „To powinien był mi się przedstawić! Wcałe go nie znam, więc Rada szk. miej. nie może wydać swej opinii o nieznanym.“

Wyjaśniamy nawiasem, że w tej „urzędowej czynności“ popierał dzielnie ks. prezesa także drugi członek Rady szk. miej. emerytowany c. k. major p. K. oświadczać gniewnie, „że nauczyciele nie kłaniają się przed nim, a nawet radził kierownikowi szkoły, aby nauczycieli nauczył trochę grzeczności“.

Pytanie, jaki cel ma przedstawienie się nauczycieli szkół więcejklasowych przewodniczącemu i członkom Rady szk. miejscowej? Na wsi, przy szkole jednoklasowej jest to koniecznym, ale w mieście chyba zbyt rzadkim. Nie ulega wątpliwości, że Rada szk. krajowa w poruszonej powyżej sprawie przejdzie do porządku dziennego nad „opinią“ Rady szk. miej. Z tego jednak okazuje się, jak to jest bolesnym, gdy każdy powołany lub niepowołany rości sobie prawo stanowienia o losie nauczyciela. Może teraz zrozumie poseł Stapiński dla jakich powodów żąda nauczycielstwo usunięcia tego wrzodu ze szkolnictwa ludowego, jakim jest Rada szk. miejscowa.



Z RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO.

„Ognisko“ w Tarnawie (Wadowice) urządziło dnia 5. b. m. w Mucharzu wieczorek ku uczczeniu 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Na program złożyły się: Słowo wstępne (wygłosił prof. p. Gancarczyk z Krakowa) — jednoaktówka sztuka Anczyca „Chłopi arystokracji“ odegrana przez członków amatorów, którzy ze swego zadania wywiązali się pod każdym względem doskonale, dzięki znakomitej reżyserii niestrudzonego a duszą i ciałem oddanego naszej organizacji p. E. Dobrusia, kierownika szkoły ze Śleszowic. Na zakończenie dano monolog, które z życiem i werwą wygłosił p. Krogulski z Tarnawy.

H. J.



Wspomnienia pośmiertne.

Honorata Malcówna, naucz. szkoły w Ujeźnie (Przeworsk) zmarła 3. maja w 22. roku życia — a w 2 gim roku służby.

Franciszek Howorka emeryt. insp. szkolny okręgu lwowsk. zmarł nagle na udar sercowy jadąc z powrotem z Pesztu na lwowskim dworcu kolejowym.

Józef Ceranowicz, emeryt. dyrektor szkoły w Jawornie zmarł bm. w Krakowie przeżywszy lat 67.

Cześć Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Następne numery jako wakacyjne wyjdą dnia 10. lipca i 10. sierpnia.

Kombinacje na przyszłość. Konserwatywno klerikalny poseł dr. German, emeryt. radca szkolny dawszy w czasie walki narodowej demokracji przeciw namiestnikowi p. Bobrzyńskiemu nura pod jego opiekunostwo skrzydła, jest obecnie upatrzonym kandydatem na ministra dla Galicyi albo na wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Nowe gniazdo związkowe w Żółkwi założyli członkowie lwowskiego „Ogniska“ naucz. w dniu 5. bm. Delegat naczelnego Zarządu p. Smulikowski na poufnym zebraniu nauczycielstwa pod przewodnictwem dyrektora p. Welka przedstawił potrzebę, cel i skutki organizacji, poczem uchwalono zaraz podpisać statuty i przystąpić do Związku.

Informacyjna mapka powiatu. Z Husiatyna piszą nam: Dzięki wytrwałej pracy tut. inspektora szk. p. Gołębiowskiego, wydana została mapka powiatu Husiatyna, która prócz szczegółowych dat geograficznych posiada i tę zaletę, że przy każdej miejscowości podano ilość mieszkańców, jakoś urzędów, szkół i t. d. Dowiadujemy się tym sposobem, że powiat liczy do 100.000 mieszkańców, ma 55. szkół, 40. cerkwi, 15. kościołów, 14. poczt itd. Wydanie to zasługuje na uznanie — a równocześnie powinno zachęcić innych inspektorów do opracowania takiej mapki informacyjnej.

Minimum egzystencji wolne od egzekucji. Komisja prawnicza Rady państwa w Wiedniu uchwaliła, że minimum egzystencji dla urzędnika państwowego, które nie podlega egzekucji wynosić będzie w przyszłości 2000 Kor. Jakież wobec tego przerażająco marnie wyglądają pensje nauczycielstwa ludowego w Galicyi wynoszące 700, 800, 900, 1000, 1100, itd. a będące o 1/2 część lub połowę mniejsze od minimum płacy, koniecznej do utrzymania urzędnika.

Tryptyk Grunwaldzki. Pod tym tytułem pojawił się w handlach obraz (autochromo-lit.) przedstawiający trzy główne epoki dziejowe z czasów panowania króla Władysława Jagiełły, wykonany podług olejnego obrazu artysty malarza p. Maryana Szczerowskiego. Tryptyk ów wykonany 16. kolorami na kredowym kartonie (rozmiaru 110×36 cm) jest wspaniałą ilustracją do słów poety J. U. Niemcewicza, który w swych „*Spiewach historycznych*“ opisał działalność Jagiełły. Opiane przez Niemcewicza momenty dziejowe natchnęły artystę malarza p. Szczerowskiego do stworzenia wspomnianego trójobrazu, przedstawiającego 1) króla Jagiełłę „*kruszącego bałwany pogańskie*“, 2) króla „*przyjmującego miecze*“ ofiarowane mu przez Krzyżaków pod Grunwaldem, 3) uczczenie przez króla zwłok wielkiego mistrza Krzyżaków. Wydawnictwem tego dzieła zajął się zakład rzeźb i obrazów p. Zygmunta Wałaszka w Krakowie, który jako wydawca uprzyściplenił powszechności nabywanie wspomnianego tryptyku przez ustanowienie ceny stosunkowo bardzo przystępnej, tylko 5. koron.

Ofiara matury. Dnia 11. bm. rzucił się pod koła pociągu przejeżdżającego przez most w Staromieście przy Rzeszowie abiturient seminarium nauczycielskiego Jan Małecki, syn p. Małeckiego, nauczyciela szkoły męskiej w Lubaczowie. Śmierć nastąpiła natychmiast, bo koła zmiądzły formalnie całe ciało. Winę tego tragicznego wypadku przypisuje cała opinia niezdrówym stosunkom, panującym nie od dziś w semin. naucz. w Rzeszowie, albowiem obecnie dopuszczono do matury tylko połowę uczniów IV. roku. Zmarły był uczniem bardzo pracowitym i zdolnym, zawsze też przechodził z roku na rok z pierwszym stopniem. Rano w sobotę zasiadł do egzaminu; po ogłoszeniu wyniku dlań niepomysłnego, postanowił z rozpaczny ambitny młodzieniec skończyć samobójstwem. Sprawa ta powinna być przedmiotem surowego śledztwa aby położyć kres niemożliwym stosunkom w zakładzie, zostającym pod panowaniem dyrektora p. Krawczyka. Dość wspomnieć, że na czas pogrzebu nie przerwano egzaminowania kandydatów.

Inny świat — inni ludzie. Sto tysięcy koron przeznaczył rząd Szwecyi z dochodów, które przynoszą gminne gospody... na zwalczanie pijaństwa. Pieniądze te ma się wydać na wykształcenie nauczycieli ludowych, którzy będą pouczać naród o szkodliwości palonych trunków. Czy i u nas w Austrii przyczyni się kiedy rząd do zwalczania pijaństwa, o tem trudno obecnie myśleć, ponieważ główną część dochodów państwowych stanowią dochody propinacyjne.

Małoletni uciekinierzy. W Tenczynku przy Krzeszowicach uciekło przy końcu maja br. z domu rodziców z obawy przed karą w szkole czterech chłopaków w wieku 7 do 11 lat, i do tej chwili jeszcze nie powrócili. Wołamy i wołać więc będziemy: „*Nie karzcie nigdy dzieci, zwłaszcza za naukę!*“

Z nadchodzącym nowym kwartałem uprzejmie prosimy wszystkich Szan. Odbiorców naszego czasopisma o wczesne odnowienie prenumeraty, będącą jedyną subwencją dla opozycyjnego „*Szkolnictwa*“.

Rzut myśli dla młodszych pokoleń napisał i wydał Józef Korpak, emerytowany dyrektor szkół lud. m. Lwowa. Praca obejmująca 261. str. większego formatu dzieli się na XII tytułów, z których wymieniamy kilka: O higienie młodzieży szkolnej. Jak należałoby wychowywać nasze dzieci? O zdolnościach ludzkich na podstawie teorii z talmudu. O zawodzie nauczycielskim. O szkole. Nasza gospodarka na polu szkolnictwa. Recenta na chromanie szkolnictwa ludowego w Galicyi, i inne, będące w związku z wychowaniem. Autor za doznane bole w zawodzie nauczycielskim chce pozostawić młodszej generacyi i przyszłym pokoleniom wiązanek uwag i myśli przeróżnej treści w tej nadziei, że bodaj jedna z nich znajdzie zastosowanie w życiu naszego, z *każdym dniem coraz niżej upadającego społeczeństwa*. Książkę tę zalecamy do przeczytania wszystkim, którzy szczerze pragną leczyć choroby społeczne. Jest do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie.

„**Krytyka**“, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce w zeszycie czerwcowym 1910 zawiera: *Część I*sa: Ewolucye polityczne w Galicyi. Wola ofiary. Upadek państwa polskiego w świetle nowych badań. Współcześni politycy polscy. Z nowszej literatury politycznej. Przegląd pedagogiczny. Ruch kobiecy. Ruch wolnej myśli w Polsce. Sprawozdania naukowe i literackie. *Część II*ga: Wiatr halny (Poemat). Z literatury filozoficznej. List z Rosyi. Laviatti (Bajka). Najmłodszy w literaturze polskiej. Rozmowa sentymentalna. Pan Balcer Maryi Konopnickiej. Przegląd literacki i sprawozdania. — Dodatek artystyczny: Michał Anioł: Jeremiasz — Dzień i noc.

„**Grunwald**“ opracował prof. Wiktor Czermak, nakładem Wydawnictwa Macierzy Polskiej we Lwowie. Cena książki obejmującej 140 str. druku i 54 bardzo pięknych rycin w ozdobnej okładce... 1 korona. Dziełko nadające się do bibliotek domowych, na premie i jako podręcznik do odczytów na jubileusz grunwaldzki.

Do dzisiejszego Nru dołączamy cennik p. Mieczysława Pollaczka w Samborze.

Nauczyciel, Polak (może być emeryt), któryby mógł uczyć w klasie przygotowawczej przyw. semin. aryum nauczycielskiego typu wyższego i posiadał praktyczne wiadomości z *sadownictwa i ogrodnictwa*, zechce zgłosić się listownie do Dyrekcyi seminarium w Kopyczyńcach.

Wakacyjny kurs
przygotowawczy we Lwowie
do egzaminu kwalifikacyjnego także do
języka niemieckiego i ruskiego

urządza

S. Gierusiński, Lwów — ul. Sadownicka 79.

Kurs rozpoczyna się z dniem 15. lipca b. r.
Zgłoszenia tylko do 1. lipca. Informacje tamże.

EDWARD GRUBER

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalii, materiałów technicznych, budowlanych, artykułów gospodarczych dla potrzeb domowych i artykułów gumowych.

Masa francuska, Lakiery na podłogę, Pędzle, Linoleum, Ceraty, Rogózki, Chodniki kokosowe itp.

Farby do robót artystycznych, olejne, akwarelowe i tuszowe, Pędzle, Palety, Werniksy, Stalugi, Płótna malarskie, Wyroby z drzewa do pomal. i Terrakota.

Weże gumowe, Weże parciane, Garty konopne, Płyty gumowe, Płyty asbestowe. — Pakunki gumowe, Pasy do maszyn, Ragożyna, Waselina, Smarowidła, Środki desyntyfikcyjne, Carbolneum, Antimerutio, Cement, Gips, Kit, Tektury do krycia dachów, Ter drzewny i papowy. — Płyty izolacyjne.

Wszelkie wyroby szczołkarskie, Trzepaczki, Piórka, Miotelki, Śmieciarki, Mieszki.

Zamówienia skuteczna się odwrotną pocztą.

Cennik na żądanie gratis i franco.

Czyść tylko



Ekstraktem do czyszczenia

Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali

Posada nauczycielska

do zamiany:

Jednoklasowa szkoła pod Stanisławowem, nowy budynek, stacya w miejscu, za podobną w pobliżu Lwowa i stacyi kolejowej. Informacyi udziela S. Gierusiński, Lwów, ul. Sadownicka 79.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie

o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 kor. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania wynosi 2 kor. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

○ MAMY NA SKŁADZIE ○

kilka bardzo pożytecznych podręczników:

O układzie przyszłego elementarza 55 hal.

Wybór zawodu 15 hal.

Rozpoznawanie chorób z oczu 1 kor. 35 hal.

Szybkie usuwanie bólów ręcznym działaniem 70 hal.

Choroby narządu oddechowego i ich leczenie . . . 1 kor. 35 hal.

O szkołę ludową 13 hal.

Administracya „Szkołnictwa“

Półtora miliona koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie, a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych**:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Apeluję do P. P. Nauczycieli, aby celem rozszerzania bibulek „POBUDKA“ pomiędzy ludem, jak najliczniej żądali okazów, które bardzo chętnie posyłam darmo i oplatnie.


Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr. W. Bekdowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby, a żądajcie naszych.

Światowej sławy **rowery** elegancjnie, lekkie, trwałe i tanie są:



PREMIER

Katalogi darmo i oplatnie. Wyłączna sprowadz.: S. Bakpań w N. Saomu.

Bardzo korzystne uboczne zajęcie

dla Szan. p. Nauczycieli i Nauczycielek. Czynność łatwa i wykonalna we wszelkich sferach publiczności.

Zgłoszenia pod „Na wakacje“ poste restante Kraków.

Druk'em J. Litwińskiego w Wieliczce.